

Filozofia na ławie oskarżonych. Relacja z debaty o książce Leo Straussa

Każdy, komu bliska jest filozofia starożytna, doskonale zdaje sobie sprawę z tego, jak istotne jest właściwe zrozumienie sporu Sokratesa i Arystofanesa. Jedną z książek, które pozwalają nam pogłębić naszą znajomość tego fundamentalnego problemu jest „Sokrates i Arystofanes” Leo Straussa, wydana w polskim przekładzie przez wydawnictwo Teologii Politycznej.

We wtorek, 19 lutego w siedzibie Teologii Politycznej odbyła się debata wokół „Sokratesa i Arystofanesa”. W dyskusji udział wzięli dr Dariusz Karłowicz (Uniwersytet Warszawski), dr Olga Śmiechowicz (Uniwersytet Jagielloński) oraz prof. Piotr Nowak (kwartalnik „Kronos”). Dyskusję moderował Tomasz Herbich z Teologii Politycznej.

Jako pierwsza zabrała głos Olga Śmiechowicz, która zwróciła uwagę na jeden z podstawowych problemów, z którymi badacz starożytnej literatury musi się zmierzyć. Z całego dorobku greckiego piśmiennictwa do naszych czasów zachował się bowiem jedynie ułamek. Arystofanes miał więc szczęście – spośród greckich komediopisarzy, z których nie był wszak jedynym, a zdaniem zarówno części sobie współczesnych, jak i dzisiejszych badaczy – również niekoniecznie pod każdym względem najwybitniejszym, to właśnie jego dzieła zachowały się w największym stopniu. – Owszem, niektórzy uważają, że to Eupolis był zdolniejszy, jego fabuły były ciekawsze,

dowodziły bujniejszej wyobraźni. Ale jak możemy ich porównać, skoro z jego dzieł zachowały się jedynie skrawki? Arystofanes siłą rzeczy jest dla nas symbolem greckiej komedii – tłumaczyła autorka „Didaskaliów do historii”.

*Arystofanes miał szczęście –
spośród greckich
komediopisarzy to właśnie
jego dzieła zachowały się w
największym stopniu*

Piotr Nowak w swojej wypowiedzi przypomniał o bardzo istotnym aspekcie Strausowskiej interpretacji filozofów. Między

filozofią a miastem istnieje nieusuwalne napięcie, obopólne zagrożenie: prawdy wypowiedane przez filozofów mogą być dla *polis* niewygodne, a nierzadko niebezpieczne, z kolei obywatele mogą takiego wichrzyciela zwyczajnie uciszyć – wygnać lub zabić. Strauss dowodzi zatem, że należy wziąć pod uwagę ezoteryczny charakter nauczania filozofów, kierowany wyłącznie do wybranych uczniów, mający na celu zmylenie *miłośników opinii*. Co więcej, nie jest to problem, z którym musieli mierzyć się wyłącznie filozofowie starożytni. – Myli się ten, kto uważa, że czasy opresji minęły. Zmieniły się tylko środki; pamiętajmy o tym, co zarzucano Sokratesowi. Czy i my nie możemy zostać oskarżeni o psucie młodzieży i tworzenie nowych bogów? – ostrzegwał redaktor kwartalnika „Kronos”.

Dariusz Karłowicz podkreślił, że do zrozumienia zarówno Sokratesa, jak i Arystofanesa należy uświadomić sobie, że tłem ich działalności była potworna, bratobójcza wojna, której skutki wciąż były widoczne: zniszczenia materialne, tłumy wegetujących uchodźców i

przesiedleńców, moralna katastrofa. Komedie poprzedza tragedia: – Czytając Arystofanesa powinniśmy wyobrazić sobie, kto siedział na widowni: ludzie doświadczeni przez wojnę, którzy musieli żyć dalej w cieniu tej wielkiej tragedii. „Acharnejczyków” oglądali rzeczywiści Acharnejczycy, przesiedleni do Aten, gdzie żyli w urągających warunkach. Tak jak sceny „Dekameronu” rozgrywają się na tle zarazy pustoszącej Florencję, tak i komedie Arystofanesa stanowią przejaw życia skrzącego się wśród wojennych zgłiszczy – zaznaczył Karłowicz.

Uczniowie Sokratesa mieli za złe Arystofanesowi, że to on wprowadził do obiegu oskarżenia, które doprowadziły do skazania filozofa

Z potrzebą uwzględnienia historyczno-społecznego tła komedii Arystofanesa zgodziła się Olga Śmiechowicz. – Czytajmy komedie

Arystofanesa na serio! Obok absurdalnych rozwiązań i żartów jest w nich wiele gorzkich oskarżeń pod adresem Ateńczyków, demaskowania ich niesprawiedliwości i obojętności – dodała. Również atak Arystofanesa na filozofię w „Chmurach” nie był wcale wyrazem obskuranckiej reakcji, lecz raczej wezwaniem do wzięcia odpowiedzialności za słowa. Poeci są, jego zdaniem, nauczycielami społeczności. Arystofanes nie chciał, by zachowywali się oni jak sofiści.

Nie zmienia to jednak faktu, że „Chmury” przedstawiają Sokratesa w fatalnym świetle, co mogło mieć ponure konsekwencje. – Uczniowie Sokratesa upatrywali w tekście „Chmur”, jakbyśmy to dzisiaj określili,

„mowy nienawiści”. Mieli za złe Arystofanesowi, że to on wprowadził do obiegu oskarżenia, które doprowadziły do skazania filozofa – przypomniał Dariusz Karłowicz.

„Sokrates i Arystofanes” to książka prowokująca do przemyśleń nad współczesnością, świeżego spojrzenia na problemy, które okazać się mogą zaskakująco podobne do tych, które trapiły Ateńczyków przed dwudziestoma pięcioma wiekami

Piotr Nowak przyznał również, że czytanie klasyków ze stałym odniesieniem do historii jest obce jego lekturze. – Ja stawiam im współczesne pytania, a oni mi na nie odpowiadają. I są to bardzo ciekawe odpowiedzi – wyjaśnił. Bowiem również dzisiaj

filozofowie stoją przed tym samym wyzwaniem – ich zadaniem jest mówić prawdę, przez co niechybnie wchodzą w konflikt z ludem, z *hoi polloi*, z miastem i społeczeństwem.

„Sokrates i Arystofanes” – dzieło, które Leo Strauss uważał za jedno ze swoich najważniejszych osiągnięć – stanowi nie tylko wielki wkład w badania nad „problemem Sokratesa”. To również książka prowokująca do przemyśleń nad współczesnością, świeżego spojrzenia na problemy, które okazać się mogą zaskakująco podobne do tych, które trapiły Ateńczyków przed dwudziestoma pięcioma wiekami. I choćbyśmy uważali się za przyjaciół Sokratesa, nie powinniśmy się na Arystofanesa gniewać za „Chmury”. Pamiętajmy, że – jak pisze Strauss

– „tekst »Chmur« pozwala nam lepiej zrozumieć młodego Sokratesa, mimo faktu, że stanowi nań atak, pomimo że Arystofanes był wrogiem ateńskiego filozofa; atak może być przecież zasadny, wróg zaś może postępować *fair*”.

Relację opracował Mikołaj Rajkowski

Spotkanie rejestrował serwis Blogpress.pl. Wkrótce opublikujemy nagranie dyskusji.

Książka Leo Straussa „Sokrates i Arystofanes” mogła ukazać się dzięki wsparciu 93 Darczyńców. Wszystkim serdecznie dziękujemy!

Kup książkę w księgarni Teologii Politycznej

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury.

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

Dofinansowano
ze środków Ministra
Kultury i Dziedzictwa
Narodowego

Fot. Alina Gajdamowicz